Nr. 129. We Lwowie, Piątek dnia 28. maja 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Ni.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 2?. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile, 22; tudzież pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler**. W BERLINIE: p. **Rudolf Mosse**.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. maja.

(Sprawa dymisji ks. marszałka. — Wysyłać czy nie wysyłać delegację? — Cecha wyborów w Paryżu i Lugdunie. — Uczcie się od Prusaków. — Z sejmu węgierskiego.)

Dotąd niemamy wiadomości żadnej z Wiednia, jaki obrót wzięła sprawa rezygnacji księcia Leona Sapiehy. Sfery rządowe usiłowały odwieść księcia od rezygnacji. Książę uzasadniał swą rezygnację wywodem, iż gdy z nominacji rządowej jest marszałkiem, więc cięży na nim i obowiązek popierania polityki rządowej. On zaś polityki obecnego ministerstwa popierać nie może, stanąwszy raz otwarcie po stronie rezolucji sejmowej,

Wczoraj umieściliśmy nadesłany nam artykuł, kończący się wnioskiem niewysyłania już delegacji do Rady państwa. Jednak szanowny autor tego artykułu nie wyjaśnił w nim, jakim sposobem sejm wysłania delegacji odmówić może, skoro delegaci nie poskładali mandatów, danych im na lat sześć. W każdym więc razie, kwestja nieobesłania Rady państwa jest zawcześnie poduiesioną, również jak zawcześnie podniesioną jest kwestja wysłania nowej delegacji. Trzeba pierwej sejmowi przywrócić swobodę rozstrzygnięcia, czy ma wysłać, tę samą, lub nową, delegację, lub czy ma nie wysyłać żadnej. Dzisiaj chodzi więc przedewszystkiem o zdobycie tej swobody dla sejmu. Większość delegacyjna stara się nie przypuścić sejmu do tej możności rozstrzygania o dalszych krokach, jakieby wobec dzisiejszego stanu rzeczy poczynić wypadało. Wszyscy przeciwnicy większości delegacyjnej, bez różnicy stanowisk, z których wychodzą, powinniby teraz skupić usiłowania, aby sejmowi swobodę przywrócić, a o to co później stać się powinno, będzie dosyć czasu aż po osiągnięciu pierwszego celu rozprawiać. Spieranie się o wysyłanie dawnej lub nowej delegacji, lub o niewysyłanie jej, utrudniałoby osiągnięcie najbliższego celu. Zresztą trudno nawet dzisiaj stanowczo orzec, co za kilka miesięcy będzie najodpowiedniejszym krokiem sejmowym.

Wyrazem wyborów w Paryżu i Lugdunie jest: „Precz z cesarstwem, niech żyje republika! Precz z opozycją w granicach prawa! Z cesarstwem niema kompromisu!“ Agitatorów, wyrażających tę myśl jak najniewątpliwiej, wybrano ogromną większością. Opozycjonistów w granicach prawa uważa większość wyborców paryskich i lugduńskich za paktujących z cesarstwem, więc nie dała im swych głosów. Dwaj najsławniejsi mowcy opozycji, Thiers i Jules Favre nie otrzymali większości, i podobno nie wejdą do Izby, gdyż i przy ściślejszych wyborach przepadną zapewne. A byli to deputowani, których najwięcej obawiał się zawsze rząd. Często Thiers swą głęboką znajomością stosunków, a Favre swą porywającą wymową wstrząsali nawet mamelukami rządowymi i sprawiali zamięszanie w większości Izby. Ale większość wyborców paryskich nie dąży do wywalczenia swobód akcją parlamentarną, ale — w rewolucji widzi jedyny sposób dojścia do wolności. W ludności paryskiej odżył dawniejszy duch rewolucyjny. Przed dwoma jeszcze laty mogło cesarstwo, wszedłszy na drogę postępu, zażegnać zbliżającą się burzę, wzmocnić stanowisko legalnej opozycji, dozwalając jej wywalczać ważniejsze swobody.

Bezwzględny opór rządu przeciw domaganiom się tej legalnej opozycji, wywołał coraz ogólniejszą, bezwzględną negację cesarstwa. W ostatniej chwili cesarstwo spostrzegło swój błąd i zaczęło popierać przy wyborach kandydatów legalnej opozycji. Ale już było zapóźno. Ollivierowi zaszkodziło nawet to nieproszone poparcie rządowe.

Opozycjoniści wszedłszy do Izby będą oddziaływać jeszcze silniej niż dotąd na masy ludu miejskiego.

Co uczyni cesarstwo? Czy pójdzie drogą reakcji i represji, lub czy rewolucyjną agitację będzie starać się usunąć wolnomyślniejszą polityką wewnętrzną w kierunku dotychczasowej opozycji legalnej? Lub czy akcją zewnętrzną będzie usiłował zająć i porwać umysły Francuzów? Cesarz się starzeje, więc trudno aby tej ostatniej chwycił się drogi.

Jak w każdej niemal ważniejszej sprawie politycznej, niemiecko-austrjackie organa różnią się w zapatrywaniu od innych, nie-niemieckich, i jak ściśle się trzymają stanowiska tendencyjnego, powziąć można z ich sądu, jaki wydają o toczącej się obecnie w parlamencie północno-niemieckim kwestji podatkowej.

Cieszą się przedewszystkiem z finansowych kłopotów Prus — niepomni, że stan austrjackich finansów choć dziś nieco poprawiony, porównanym być nie może z pruskim, i że niedobór w budżecie austrjackim został pokryty środkami anormalnemi, tj. sprzedażą ogromnych dóbr koronnych, stanowiących własność publiczną, które to operacje powtarzać się nie dadzą.

Potem wychwalają energię i męzką opozycję „liberałów niemieckich“, którzy nie zważając — jak przedtem na wpływ, przewagę p. Bismarka, i tę magnetyczną siłę, jaką daje skutek pomyślny, trzymają się solidarnie za kieszeń i nie wypuszczają z niej ulubionych silbergroszów. Wszak tu nasuwa się z życia wzięty argument *a posteriori* dla tych samych ludzi, którzy podczas kilkuletnich rozpraw parlamentarnych w rajchsracie wiedeńskim nigdy w niczem nie okazali, że posiadają niezłomność charakteru i energię „oponowania“ tam, gdzie chodzi o prawdziwe, dotykalne interesa ludności. Kiedy chodziło o wotowanie pożyczek, choćby na jałową w założeniu a] zgubną w następstwach wojnę szlezwicko-holsztyńską — lub też na pokrycie niedeborn rocznego, zawsze się znalazła większość paralamentarna po stronie władzy. Podnoszenie podatków czy stałych, czy niestałych, tak za czasów schmerlingowskich, jak teraźniejszych, nie napotykało w rajchsracie na męzką opozycję liberałów czesko- i austrjacko-niemieckich. A przecie ich ministerjum, ani pierwsze, ani drugie, nie mogło się poszczycić takim praktycznym sukcesem swej polityki, jak p. Bismark, i łatwiej podobno nie ulegać „urokowi“, który jest wątpliwej wartości, bo niema za sobą nic jak spryt w dyalektyce, niżeli robić opozycję rządowi, który, jak się pokazało, używał środków w swej polityce, prowadzących do praktycznego celu.

W rzeczy, nam tak obcej, jaką jest podwyższenie podatków niestałych (na piwo, wódkę, weksle, kawę, herbatę itd.) w krajach do Związku północno-niemieckiego należących, przesądzać niema potrzeby. Być może, że podwyżka ciężarów usprawiedliwić się nie da; chociaż wiemy, że spirytus austrjacki z pruskim na targach zagranicznych konkurować nie może (z włoskich prawie wyrugowany), ale tu nam z naszego stanowiska podnieść należy z mowy p. Bismarka kilka ustępów, bardzo a bardzo do stosunków austrjackich, szczególnie Przedlitawii, zastosować się dających. I tak np. to, co ze względu na tamtejsze stosunki powiedział, odnosi się i do tutejszych: „Zgromadzeniom parlamentarnym brakuje ta ciągłość prawna, która daje siłę — wypada więc być bardzo przezornym w używaniu władzy, którą się obecnie posiada.“

Rajchsrat, a względnie jego większość, nie zdawały sobie nigdy rachunku z tego tak ważnego w polityce momentu, że nowy utwor, jakim jest centralistyczny rajchsrat przedlitawski, nie zapuścił korzeni w życiu narodów austrjackich, że trwałość instytucji nowej zależy od zadowolenia tych, dla których została utworzoną. A jakżeż ta większość użyła na samym początku siły, którą jej okoliczności p r z y p a d k o w o nadały?

Na samym już początku udało się im zwiększyc opozycję w krajach niewęgierskich. Co dalej będzie, łatwo przewidzieć. Bez walk się nie obejdzie, może się powtórzą i represje tu i owdzie, ale o skonsolidowaniu stosunków Przedlitawii i myśleć nie można.

Co do rezerw pieniężnych powiada Bismark: „Szafując oszczędnościami i remanentami, własność publiczną stanowiącemi, gospodarować porządnie nie można. To cośmy z konieczności zeszłego roku zrobili, i cośmy tu starali się wyjaśnić i usprawiedliwić, to się powtórzyć nie powinno, i tego nie zrobimy. Wydatki i dochody muszą się zgadzać co do joty; gdzie tego niema, trzeba bez miłosierdzia w rubryce wydatków dopóty kreślić, dopóki bilans dochodów z przychodami się nie zrównoważy.“

Tu znowu jest lekcja, której się warto uczyć: nie kłaść w pierwszym rzędzie wydatki a do nich, jako do „konieczności niezbędnej“ stosować przychody, a co braknie, pokrywać pożyczką lub marnowaniem nieruchomości — tylko odwrotnie, starać się ekonomiczną zasadę i do państwowych potrzeb aplikować, tj. nie wydawać więcej jak się ma.

Dość spojrzeć na budżet emerytów — wojskowych i cywilnych — z czasów absolutnych, by dojść do przekonania, iż finansowy stan rzeczy jest u nas o wiele gorszy jak w Prusiech.

W sejmie węgierskim toczą się rozprawy nad adresem. Mimo to, że kilka projektów jest wypracowanych, adres większości zostanie zapewne przyjęty *per majora.*

Słychać także, że większość parlamentarna postanowiła użyć taktyki, może na razie skutecznej, ale i bardzo niepolitycznej na przyszłość, tj., że chce ignorować lewicę w wyborach do komisyj specjalnych i do delegacyj wspólnych itd., jednem słowem, chce postępywać z mniejszą wobec innych partyj wyrozumiałością, jak w zeszłej kadencji.

Że na formę redakcji tegorocznego adresu nie zważają tyle, ile w roku 1867, widać ztąd, że przywódzca większości, Deak, po rozpoczęciu posiedzenia, regularnie wydala się z Izby.

W tem ma rację, że nie przypisuje wielkiej wagi adresowi tegorocznemu; bo będzie on tylko parafrazą mowy tronowej — a inna rzecz była przódy, kiedy szło o wydobycie podstawy prawnej, którą zniszczyły następstwa wojny z r. 1848. Tak samo będzie i w Przedlitawii.

Jeśli cesarz otworzy rajchsrat mową od tronu w jesieni, a ten zdobędzie się na adres, to adres i w tysiącznej części tej doniosłości mieć nie będzie, jak adres w r. 1867 zawotowany i do Pesztu przez prezydenta Izby, dr. Giskrę zawieziony, w którym cały rajchsrat z wyjątkiem dwóch Tyrolczyków, dziękuje monarsze i jego doradzcom za przywrócenie konstytucji lutowej, i prosi o wzmocnienie praw i prerogatyw rajchsratu centralnego!

W r. 1869 jak w Peszcie, tak i tu, nie pozostanie — jednym z wesołą, drugim z kwaśną miną — jak zakomunikować, że tak się rzeczy ukształtowały, jak rajchsrat chciał, i o co wszystkie partje jednozgodnie prosiły.

Francuzi mówią, że tylko pierwszy krok jest trudny — my widzimy, że pierwszy krok fałszywy, na pochyłości zrobiony — coraz dalej i dalej spycha w przepaść i tych co chcą, i tych co nie chcą... aż żal i wstyd.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg dnia 19. maja.

($\alpha\beta$) Rządowe stowarzyszenia nabywców ziemi w Zachodnich guberniach poupadały. Urzędnicy rozerwali między siebie kapitały, i niezakupiwszy ziemi, lub kupiwszy i zadłużywszy ile mogli, wyrzekli się nabytku na korzyść skarbu. Rząd stracił, a skorzystali oszuści. Teraz tworzy się inne stowarzyszenie nabywców, niezależne od rządu. Jest to sprawka spekulacyjna. Stowarzyszeni kupują wieksze majętności, rozdrabniają je na części, i te wyprzedają pojedyńczo. Ich spekulacja zagrażać nie będzie narodowści polskiej, choć mają kupione od katolików grunta odprzedawać prawosławnym a szczególniej Moskalom. Ale ta czysta spekulacja skończy się wyzyskiwaniem włościan na rzecz sprytnych przedsiębiorców. Będą robili miliony, bo cena własności ziemskiej się podnosi i każdy wieśniak kapitalista dąży do nabycia małego futorku lub folwareczka, gdy tymczasem zamożni półbankruci nasi zniżają cenę własności, byle jej się pozbyć i nie płacić kontrybucji. Z wolnej ręki Jaroszyński sprzedał Koczubejowi wielki majątek po 25 rubli za dziesiatynę, a Abramowicz Kostiereckiemu po 50 rubli. Przytaczam te liczby, by zestawiwszy z ceną sprzedawanych przez rząd dóbr ziemskich jaśniej uwydatnić wielkość złodziejstwa.

Ale trzeba nie zapominać, że i dziś są ludzie wystraszeni, pragnący bądź co bądź pozbyć się ziemi, i że Moskale korzystają z okoliczności. Cóżby przeszkadzało utrzymać pamiętne Targowiczanom Tulczynieckie gniazdo? A oto wszystkie dzienniki doniosły, że Stroganow już nabył cały Tulczyn z okolicą na własność. I to pewna, że o ile mniejsi właściciele ponoszą choćby największe ciężary, byle się utrzymać przy ziemi dziadów, o tyle magnaterja, niepodobna do angielskiej majorackiej, dąży do jej pozbycia się. Bogatsi i niczem niepokompromitowani sprzedają z wolnej ręki, jeśli znajdą kupca, a zadłużeni z musu i przez licytację. Jednak mało Moskali przyjeżdża, by kupować *in gratiam* patrjotyzmu carskiego. W lutym b. r. wystawionych było na kontraktach kijowskich na sprzedaż 97 dóbr. Ztargowano tylko 59, na 20 nie znalazło się nawet kupców, a 18 sprzedaż powstrzymali sami wierzyciele, woląc przystać na częściowe spłaty, niż na urzędową sprzedaż. Zapał więc nabywania bezprawnie cudzego dobra stygnie, i wierzyciele nabierają rozumu. I jak tu nie cofać licytacji! W braku majętnych Moskali kupców, spekulanci wyszukną coraz nowe środki do wyłudzania; więc na 59 majątków kupionych, 24 sprzedano niżej urzędowego oszacowania, choć było znacznie niższe od cen istniejących. Dość powiedzieć, że w Owruckim powiecie w większych majątkach przeciętnie dziesiatynę szacowano na 91 kopijek! Oto wykaz dokonanej wyprzedaży na Rusi wedle powiatów, przyczem dodaję, że I. szereg liczb oznacza ilość sprzedanych dziesiatyn; II. szereg, po czemu oszacowano dziesiatynę, w rublach i kopiejkach: a III. szereg, po czemu zapłacono, w rublach i kopiejkach (100 kopiejek idzie na 1 rubel, wiec użyto tu liczb dziesiętnych).

Powiat	I.	II.	III.
Zytomierski	2.409	9·64	28·83
Krzemieniecki	1.519	7·69	19·39
Kowieński	5.610	7·41	12·80
Łucki	4.275	1·27	2·21
Włodzimierski	2.324	10·58	10·94
Starokonstantynowski	988	19.93	36.16
Kowelski	1.154	3·59	4·44
Owrucki	7.599	0·91	1·83
Zwiahelski	807	14·14	26·64
Zasławski	431	14·77	20·11
Dubieński	1.485	6·30	17·39
Mohylewski	3.853	54·72	40·17
Winnicki	60	24·94	30·01
Radomyski	14.211	7.77	5.21
Lipowiecki	1.662	47.62	48.27
Czyhryński	507	31.55	33.55
Kijowski	508	9.77	10.93
Zwinogrodzki	1.614	19.89	32.16
Humański	929	29.30	30.05
Czyli razem:			
Na W o ł y n i u	28.628	5.75	11.04
„ P o d o l u	3.913	54.04	39.95
„ U k r a i n i e	18.903	13.71	12.06
Ogółem	51.494	12.35	13.81

Wybaczą mi czytelnicy umieszczenie tej tablicy statystycznej, ale bez tego urzędowego wykazu, któżby mi uwierzył, że sprzedawano niżej ceny szacunkowej i jak postępowała władza, która sama 6 podolskich majątków oszacowała po 54 rubli dziesiatynę, a w sąsiednim powiecie Starokonstantynowskim, niczem się nieróżniącym, tylko po 19 rubli. A nadgraniczni mieszkańcy Galicji sami będą w stanie poznać prawdę, porównując ceny własności gruntowej u siebie i w sąsiedzkich powiatach Wołynia i Podola, i biorąc na uwagę, że austrjacki morg równa się 0. 526, a morg polski 0. 512 moskiewskiej dziesiatyny.

Ponieważ od końca 1867 r. sprzedano w Kijowie 105 majątków Moskalom, więc razem nabyli *djejatele* razem 164 folwarków. Na przestrzeni, zaludnionej przez 6 z górą milionów ludu polskiego, to nie wiele. Jeżeli dodamy do tego, że gdy w roku przeszłym sprzedano 148.558 dziesiatyn za rubli 3,927.456, a teraz 51.000 za 710.500 rubli, to wypadnie się cieszyć, że nasi właściciele zmitygowali się i nie tracą napróżno brnąc w długi. Może da Bóg, że dójdziemy do zrównania wydatków z przychodem, a wtedy majętności nasze nie będą wystawiane na moskiewskie licytacje.

Dziś wszystkich zajmuje sprawa Bućkowskiego, gubernatora lubelskiego, i Hofsztetera, rewizora kontroli. W czasie nabożeństwa Wielkiejnocy prawosławnej (d. 2. maja) Hofszteter przystępował do przyjęcia *proświrni*, ale gubernator chciał prędzej dostać jej, trąca więc swego podwładnego, by mu ten odstąpił miejsca. Pop już wyjął był z kielicha kawałek i wymówiwszy imię Hofsztetera, wedle obyczaju, niemógł go chować napowrót do kielicha. Hofszteter więc spożył proświrnię, a gubernator odszedłszy od stołu Pańskiego, złapał go w cerkwi bardzo nieprzyzwoicie. Hofszteter podał skargę, a gubernator dowodzi, że go trącił niegrzecznie łokciem, zbliżającego sie do komunii. Dobry to przykład pobożności! Sprawa ta poszła do Petersburga.

Przez Smiłę mają prowadzić kolej z Kijowa do Mikołajowa. Akermański step znowu się ożywi od tej linii, która zresztą jest czysto-strategiczną. Pociąg do budowania nowych dróg widocznie wzrasta, tylko że rząd nie daje koncesyj na linie, prawdziwie konieczne dla handlu polskiego. Czem są koleje pod zaborem moskiewskim, najlepiej poświadczy wykaz przychodu na każdą wiorstę w ciągu r. 1868. Oto kolej wiedeńsko-warszawska przyniosła dochodu po 8376 rubli; petersburgsko-warszawska po 6866, rygsko-dynaburgska 4251; niedawno ukończona dynaburgsko-witebska 4162; fabryczna do Łodzi 3168; a warszawsko-terespolska 2747. Prawda, że to są małe zyski w porównaniu z dochodami petersburgsko-moskiewskiej, wynoszącemi rocznie 25.692 rubli na wiorstę; ale nasze koleje są nadto młode, jakby świeżo usypane, niepodobna więc, by odrazu daly taki dochód, jak kolej przeszło 20 lat istniejąca. Zawsze jednak widać, że nawet przy jedynie prawie strategicznym kierunku naszych kolei, jeszcze one są korzystne i dla przedsiębiorców i dla kraju.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W ostatnich dniach odbyły się, jak donosi *Corr. Schw.*, pod przewodnictwem ministra rolnictwa, hr. Potockiego, narady nad reformą władz górniczych i nauki górnictwa, do których zaproszeni zostali ludzie fachowi, a między innymi także członkowie Rady państwa Mayer, Stark, Lohninger i Sturm.

Dnia 24. bm. odbył się w Pradze wielki mityng robotników, w którym wzięło udział około 10.000 osób. Porządek nie został niczem naruszony i spokojnie porozchodzono się do domu.

W dalszym toku rozpraw Izby węgierskiej nad adresem, d. 25. bm. przemawiał Ghyczy za projektem Tiszy, kładąc nacisk na tę okoliczność, że Węgry niemają wpływu na politykę zewnętrzną, ponieważ sejm niema prawa uchwalania kosztów wojennych i kontyngentu rekrutów, i ponieważ wspólni ministrowie nie są odpowiedzialni sejmowi, a odpowiedzialność ich wobec delegacyj jest iluzoryczną. Samodzielność Węgier nie jest jeszcze dostatecznie uznaną w dyplomacji a w Wiedniu okazują się dążności utrzymania po dawnemu jednolitości państwa. Mowca zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby prawno-polityczna dyskusja było bezowocną: owszem, ma ona tę korzyść, że dążność do ustawodawczej niezawisłości pociąga szersze koła ludu za sobą. Nakoniec odpiera mowca zarzut prezydenta ministrów, jakoby na przeszłym sejmie opozycja przeszkodziła rozwiązaniu kwestji reformy. — Edward Zsedenyi oświadcza się za projektem komisji i zwraca się przeciw wywodom Ghyczego. Dążności opozycji grożą pokojowi wewnętrznemu, według tegoż mowcy, gdyż opozycja goni za niedoścignionemi ideałami, jakoteż obudza i podsyca takie nadzieje, które ją mogą postawić w położeniu nader dwuznacznem. — Iranyi popiera projekt skrajnej lewicy: gani on potajemną agitację wyborczą i zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby opozycja dążyła do rewolucji i miała zamiary komunistyczne. Twierdzi dalej, że większość narodu potępia systém spraw wspólnych i wyraża nadzieję, że usiłowania opozycji nie będą płonne. Rozprawy nad adresem mają się toczyć w Izbie dalej na przyszłem posiedzeniu.

Z Pragi donoszą do dzienników wiedeńskich pod d. 25. b. m., że wkrótce ma się zebrać konferencja biskupów czeskich w celu porozumienia się co do swego stanowiska wobec przyszłych wyborów do sejmu i wobec sejmu samego.

Dotychczas nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły o zamachu na życie hr. Creneville w Livorno i zamordowaniu austrjackiego konzula w tem mieście, Ingheramiego. Z tego, co piszą wiedeńskie dzienniki, wypływa tylko, że zamach ten należy uważać za zemstę, gdyż hr. Creneville był w 1849 r. głównodowodzącym w Liwornie, gdzie postępując z niesłychaną surowością, podpisał bardzo wiele wyroków śmierci. Policja włoska przestrzegała zresztą hrabiego, aby nie przedłużał swego pobytu w niechętnem mu mieście, a jeśli jakakolwiek odpowiedzialność może na nią spaść, to chyba za to, że go nie dość dobrze strzegła. Co do konzula Ingheramiego, to według wszelkiego prawdopodobieństwa stał on się ofiarą pomyłki, gdyż między wszystkimi konzulami, rezydującymi w Liwornie, był on jako

człowiek uprzejmy, a przytem Włoch z urodzenia, jedną z najwięcej lubionych osobistości. Telegram doniósł, że hr. Creneville otrzymał uderzenie w twarz. Dziś zbija drugi telegram poprzednie doniesienie, z dodatkiem, że hrabia został lekko zraniony pchnięciem sztyletu. Pisząc o tym wypadku, dzienniki wiedeńskie wynurzają nadzieję, że stosunki między Wiedniem a Florencją pozostaną i nadal serdeczne.

Kronika.

— **Pogrzeb dr. medycyny Józefa Torosiewicza** odbył się wczoraj po godzinie 5tej popołudniu. Zmarły był weteranem najstarszym między tutejszymi lekarzami, i liczył 85ty rok życia. Był to mąż wielkiej zacności a przytem i skromności. Służył on w wojsku napoleońskiem w legionach polskich. Przez lat 6 był przybocznym lekarzem księcia Poniatowskiego. Brał udział i w wyprawie na Moskwę. Po upadku Napoleona wrócił do Galicji, osiadł we Lwowie i zajmował się praktyką lekarską. Trzeba było nieszczęścia, iż raz jego pacjent, dla którego miał wielką przyjaźń, umarł. Dr. T. tak się tem zmartwił, tak sobie sam czynił wyrzuty, iż po 20letniej praktyce lekarskiej postanowił sobie porzucić ten zawód, chociaż używał sławy bardzo zdolnego lekarza. Przed kilku laty majątek swój cały 100.000 złr. zapisał na fundusz dla 40 ubogich chłopców, chodzących do szkół, i natychmiast bursę założył, której kierownictwo oddał księdzu Kajetanowiczowi. Nadzwyczajnie cieszył się wzrostem i powodzeniem tej bursy, kierowanej istotnie bardzo gorliwie i odpowiednio. Nawet zamożni rodzice oddają do niej za opłatą swe dzieci. Młodzież ta z księdzem Kajetanowiczem na czele oddała swemu dobroczyńcy ostatnią wczoraj usługę chrześciańską. Na grobie przemówił pan Mieczysław Darowski bardzo treściwie, podnosząc zasługi zmarłego, jako męża wielkich cnót, prywatnych i publicznych, przy największej skromności.

Zmarły w ostatnich latach wolne chwile poświęcał spisywaniu pamiętników. Czasami ustępy z tych pamiętników czytywał przyjaciołom, ale tylko na usilne nalegauie. Chociaż jako lekarz służył w legionach, jednakowo brał on i czynny udział w boju i za waleczność ozdobiony był krzyżem zasługi *„virtuti militari."*

— **Stan zdrowia ks. Litwinowicza** od kilku dni nie zmienił się. Niema jednak najmniejszej nadziei życia.

— **Stowarzyszenie przyjaciół oświaty w Krakowie.** Statut tego Towarzystwa orzeka, że dla rozbudzenia w kraju temżywszego zainteresowania się sprawą szerzenia oświaty, mają być od czasu do czasu zwoływane konferencje publiczne, na których ma być przeprowadzoną dyskusja nad sposobami najskuteczniejszego działania w tym kierunku. Otóż pierwsza taka konferencja odbyła się w sali Rady miejskiej w Krakowie w poniedziałek dnia 24. bm. Zgromadziło się na te narady liczne grono nietylko Krakowian, ale zjechali się także w tym celu obywatele i z dalszych okolic kraju, było obecnych kilku włościan, delegat lwowskiego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, p. Henryk Schmitt (drugi delegat p. Juliusz Sztarkel niemógł przybyć z ważnych powodów prywatnych), z Prus Zachodnich pp. Ignacy Łyskowski, Czarliński i Donimierski; Poznańczycy poprzysyłali listy z wytłumaczeniem się, że nie mogli przybyć z powodu odbywających się tam właśnie wyborów.

Zagaił posiedzenie p. Franciszek Trzecieski przemową, w której skreślił genezę zawiązania się Towarzystwa przyjaciół oświaty i wskazał trudności, z jakiemi ma do walczenia już od czasu istnienia swego. Przedstawił także delegata zarządu centralnego lwowskiego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej i gości z Prus Zachodnich, a zgromadzenie wita tych panów powstaniem z miejsc. W końcu zaprosił na przewodniczącego dr. Majera, co przyjęto żywemi oklaskami.

P. Zarański odczytał potem długą rozprawę o środkach rozszerzenia oświaty, która dała powód do wywiązania się żwawej dyskusji nad tym przedmiotem. Pierwszy przemówił ks. dr. Wilczek, oświadczając, że pracownicy na polu szerzenia oświaty między ludem powinni gorliwie zajmywać się wpajaniem w ten lud takich mianowicie wiadomości, które mogą przyczynić się do podniesienia materjalnego jego dobrobytu.

P. Ignacy Łyskowski ogólniejszy rzucił pogląd na poruszoną kwestję. Podniósł on mianowicie tę okoliczność, że niesłychana krzywda dziejowa, jaką nam wyrządzono w zeszłem stuleciu, naprowadziła nas na drogę rozmyślań nad środkami naprawienia tego zła. Klęskę naszą polityczną sprowadziła jednak wewnętrzna niemoc moralna naszej społeczności, więc chcąc podnieść się z upadku, wypadało nam nietylko samych politycznych imać się środków, ale niemniej gorliwie pracować także nad wzmocnieniem wewnętrznej istoty naszej. Dopiero w najnowszych czasach podniesiono u nas hasło „oświata i dobrobyt!" Jest to objaw, rokujący nam pewne zwycięztwo, bo na żadnej innej drodze nie doprowadzimy z pewnością tak szybko do spełnienia naszych życzeń, jak na tej.

Dobrych książek mamy dość — niechajby więc te, jakie, są rozpowszechniły się należycie między polską publicznością. Dlatego uczyni Towarzystwo przyjaciół oświaty zadość swemu pięknemu powołaniu, jeżeli klasyczne dzieła polskiej literatury rozpowszechni w tanich wydaniach.

Niechaj u nas dzieła Mickiewicza rozchodzą się w podobnych edycjach, jak talarowe edycje wszystkich pism Schillera w Niemczech. Tym sposobem najskuteczniej przyczyni się Towarzystwo do wykształcenia poczucia piękna w masach narodu, najsilniej rozbudzi w nich poczucie tego co dobre i czytelne. W wydawnictwo książek szkolnych nie powinno Towarzystwo Przyj. Ośw. wdawać się, bo to nie jego rzecz.

Wiceprezes Towarzystwa p. Franciszek Trzecieski staje w obronie zasady wydawnictwa nowych dzieł, jak również książek szkolnych.

Dr. Kański czyni uwagę że na najpierwszem miejscu działań Towarzystwa powinna stać praca nad oświatą ludu a inne cele należy umieścić już w dalszym planie.

Ks. Wąsikiewicz żąda łączenia Tow. oświaty z Towarzystwami rolniczemi.

P. Estreicher czyni zarzut tym, co prawią w Galicji o planach wydawnictw naukowych, że nie zapatrują się na rzecz ze stanowiska polskiego, ale sądzą o tem ze stanowiska galicyjskiego. Galicjanie żałując pieniędzy na książki, mierzą już tą miarą wszystkich mieszkańców Polski, gdy tymczasem każda naukowa książka może liczyć w samem Królestwie najmniej na 2.000 nabywców. Otóż z tego względu nie Krakowowi należy się teraz nazwa ogniska umysłowej pracy narodu, ale Warszawie. Najściślej naukowe, fachowe pismo warszawskie p. t. *Ekonomista*, już w pierwszym roku uzyskało w Królestwie 800 prenumeratorów. Nie należy na to tylko patrzyć, co w Galicji drukuje się, ale zawsze potrzeba mieć na oku ruch literacki w całej Polsce, i jeżeli kto zajmuje się wydawnictwem jakiem, powinien to drukować, co istotnie czytanem będzie.

P. Ignacy Łyskowski zabiera głos powtórnie i potwierdza zdanie poprzedniego mowcy, że płonne są obawy o odbyt jakiejkolwiek książki polskiej, jeżeli ona posiada rzeczywistą wartość praktyczną. Rakowicza Elementarz rozszedł się w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem w 600.000 egzemplarzach. W dalszym toku swej mowy podnosi potrzebę podziału pracy między pojedyńczemi Towarzystwami, mającemi na celu szerzenie oświaty.

Dr. Ściborowski ostrzega przed wołaniem duchowieństwa, aby zwracano szczególną uwagę na materjalny dobrobyt ludu. To ruch maskowany, aby odwrócić wpływ inteligencji świeckiej na umysł i serca ludu.

P. Dobrzański Jan dziwi się, że ogólnie rozprawiają u nas dotychczas o szkołach w ten sposób, jak gdyby niemi nie opiekował się ani sejm ani Rada szkolna. i proponują środki, których używano, chociaż z małym skutkiem, za czasów, gdy ani sejmu ani Rady szkolnej nie było, lecz wszystko wychodziło z Wiednia. Powinniśmy jednak ufać, że tak sejm jak i Rada szkolna nie zaniedbają pewnie uczynić dla dobra szkół wszystko, co tylko jest w ich mocy, a prywatne korporacje niemają potrzeby mieszać się już do tego. Uczynią one dość ze swej strony, jeżeli nieustannie napierać będą siłą opinii swej na sejm i Radę szkolną na Rady powjatowe i na Rady gminne do jak najenergiczniejszego w tym zakresie działania. Krakowskie Towarzystwo przyjaciół oświaty nie potrzebuje także drukować książki szkolne, bo te, które Rada szkolna uzna urzędownie za godne polecenia do szkół, wydrukuje pierwszy lepszy przedsiębiorca, a jeżeli Towarzystwo drukować będzie na oślep książki szkolne, które Rada szkolna może później nie uzna za odpowiednie dla szkół, to ich nikt kupować nie będzie, i koszta nakładu przepadną. W końcu wspomniał także mowca o potrzebie podziału pracy między lwowskiem Towarzystwem przyjaciół oświaty a krakowskiem Stowarzyszeniem przyj. oświaty, tak, aby krakowskie drukowało książki istotnie pożyteczne, a lwowskie aby je rozpowszechniało.

Przew. dr. Majer odpowiedział p. Estreicherowi, że niesłusznie pomówił on Kraków o przywłaszczanie sobie miana metropolii duchowej Polski, a zarzut nieznajomości ruchu literackiego we wszystkich dzielnicach Polski nie może tyczyć się tych obywateli Galicji, którzy zajmują się literaturą polską, bo dali dowody, że nie jest im obcy ten ruch.

P. Józef Szujski odczytał potem rozprawę o oświacie ludu. Tylko ten mógł napisać tak bogatą w treść realną, w oryginalne poglądy i podniosłą rozprawę, kto tak sumiennie badał dziejową przeszłość narodu naszego i kto tak głęboko umie wglądać okiem psychologa w tajniki ducha społeczeństwa naszego, jak p. Szujski.

W końcu podniósł wymownie pastor cieszyński, dr. Otto, ważność kolporterji w pracy nad szerzeniem oświaty. Skorzystał on także z tej sposobności, aby w kilku rzewnych a serdecznych wyrazach uczcić pamięć śp. Apolla Korzeniowskiego. Pamięci zmarłego oddało zgromadzenie cześć przez powstanie z miejsc.

— **Stowarzyszenie pocztmistrzów.** W roku zeszłym dnia 3. października zawiązało się za pośrednictwem komitetu, zwołanego przez p. Albina Arciszewskiego, i pod jego kierownictwem Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedytorów Galicji, w. ks. Krakowskiego i Bukowiny, którego celem jest starać się wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami o podniesienie i polepszenie stanu i bytu pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych w ogóle, niemniej też wspieranie pojedynczych członków Stowarzyszenia i pozostałych ich rodzin radą, czynem, a nawet w miarę pomnożenia się funduszów stałą zapomogą, lub jednorazowemi datkami. Statuta tego Stowarzyszenia zostały Wysokiemu c. k. namiestnictwu przedłożone i od tejże władzy zatwierdzone.

Dnia 22. b. m. odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa, p. Albina Arciszewskiego w tutejszej sali ratuszowej pierwsze walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa, na którem było reprezentowanych 228 głosów czynnych, 7 zaś głosów honorowych członków, a ponieważ Stowarzyszenie liczy 296 członków, przeto w myśl statutów zgromadzenie uznano za kompletne, i przystąpiono do obradowania.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, na którem Stowarzyszenie się zawiązało i ułożyło statuta, sprawdzono dotychczasowe rachunki, których rezultat z ogólnem zadowolnieniem przyjęto. Pokazało się, że po strąceniu wydatków dotychczasowych pozostaje w kasie Stowarzyszenia kapitalik w kwocie 1000 złr. w. a., który jako zarodek przyszłego funduszu żelaznego, w kasie oszczędności ulokowano.

Zaiste jest to piękny rezultat, po kilkomiesięcznem istnieniu osiągnięty ze składek, nieprzewyższających 1 złr. i nie niżej 30 centów miesięcznie od pojedynczych członków.

Następnie obradowano nad wniesionemi prośbami o zapomogi i uchwalono, że na teraz i do czasu utworzenia dostatecznego funduszu żelaznego, żadne zapomogi udzielone być nie mogą; potem zaś zasadniczo nietylko zapomogi czasowe, ale też i stałe datki dla ekspedytorów, bezpłatnie przy c. k. dyrekcji praktykujących, udzielane być mają, a to z odsetków funduszu żelaznego.

Dalej uchwalono, że Wydział, na tem posiedzeniu wybrać się mający, ma ułożyć odpowiedni statutom regulamin dla czynności wewnętrznych.

Potem nastąpiło obradowanie i dyskusja nad najżywotniejszą kwestją, to jest nad polepszeniem i podniesieniem bytu materjalnego członków, tym głównym celem całego Stowarzyszenia. Zgromadzenie uchwaliło ułożenie petecji do Wys. władz rządowych: o zmianę dotychczasowego i duchowi czasu zupełnie nieodpowiedniego systemu mianowania za kontraktem, płacenia i dowolnego usuwania pocztmistrzów i ekspedytorów; o zapewnienie przyszłości wdów i sierot po członkach, przez prawne pozostawienie im posad pocztmistrzów; tudzież o ustalenie bytu ekspedytorów i lokowanie jakoteż opłacanie ich ze strony rządu; dalej o zmianę dotychczasowego sposobu ustanawiania płac za wożenie poczty (*Rittgeld*), stosownie do stanu waluty i do coraz wzrastających cen żywności dla koni, oraz o zaprowadzenie tych płac za wszystkie jazdy pocztowe z wykluczeniem systemu pauszalizowania; nakoniec o zmianę dotychczasowego regulaminu zaprzęgu (*Bespannungsnormale*).

Ułożenie tej petycji poruczone zostało jednogłośnie Wydziałowi, oraz uchwalono, ażeby z tą petycją wysłać deputację z trzech członków do Wiednia, i wybrano w tym celu pp. pocztmistrzów: Gustawa Bańkowskiego, Leona Szillera i Erazma Błockiego. Członkowie honorowi wstrzymali się od głosowania nad petycją i wysłaniem deputacji.

W końcu wybrano prezesa, zastępcę i Wydział; rezultat głosowania był następujący: głosujących 219, absolutna większość 110; z tych otrzymał niżej podpisany 199 głosów i został obrany prezesem Stowarzyszenia, zastępcą zaś pan Albin Arciszewski przez aklamację; do Wydziału wybrani pp. pocztmistrze: Sziller ze Zaleszczyk, Kowalewski z Dąbrowy, Pikulski z Bursztyna, Arciszewski z Wolicy, Kaznowski z Nadwórny i p. ekspedytor Baliński z Krzywcza; na zastępców zaś pp.: Musil z Oświęcima, Kraus z Niżniowa, Zonner z Żółkwi, Strzelecki z Halicza, Muller z Tyśmienicy i Doschot z Czortkowa.

Wkładki miesięczne od członków Towarzystwa zbierają delegaci w obwodach, i odsyłają do kasjera, p. Drohomireckiego w Wojniłowie; funkcje kontrolora zaś i rachmistrza pełni p. Błocki z Bartatowa.

Chcąc zapobiedz różnym wieściom i możliwie mylnym mniemaniom, widzę się spowodowanym niniejsze sprawozdanie przedłożyć szanownej redakcji, z prośbą o łaskawe umieszczenie w szpaltach swego dziennika.

Lwów dnia 25. maja 1869.

Gustaw Bańkowski,
pocztmistrz w Kołomyi, prezes Stowarzyszenia.

(*Od redakcji.* Wyjątkowo podajemy to sprawozdanie; na drugi raz nie podamy żadnego sprawozdania, jeśli posiedzenia zgromadzenia walnego nie będą jawne. Stowarzyszenie, które się obawia dziś jawności, jest chyba wątłą rośliną. Spodziewamy się, że ten błąd, szkodzący niepotrzebnie Stowarzyszeniu, nie powtórzy się więcej).

Łańcut d. 19. maja. Od początku b. m. daje w naszem mieście teatralne przedstawienia Towarzystwo dramatyczne p. Miłosza Sztengla, zalecające się tak składem członków, jakoteż doborowym i świeżym repertoarzem.

Wymownem świadectwem zadowolenia i uznania, jakie sobie Towarzystwo p. Sztengla w naszem mieście zjednało, był udział, jaki tutejsza publiczność wzięła w wczorajszem przedstawieniu, danem na dochód powszechnie znanego i ulubionego artysty-komika, p. Edwarda Henniga, w 25letnią rocznicę wstąpienia jego na scenę, w r. 1844 dnia 18. maja w teatrze Hekera w Kaliszu. Pojawiającego się na scenie beneficjanta w roli organisty, Miechodmucha, w „Krakowiakach i Góralach", otoczyło całe Towarzystwo, a licznie zgromadzona publiczność przywitawszy go grzmotem oklasków, podała na scenę wieniec, który artystki, p. Bolechowska i p. Keller, solenizantowi na pięknej poduszce wręczyły. Obok wieńca złożył p. Sztengel w darze od Towarzystwa srebrny puhar, poczem artysta, p. Zboiński, wygłosił wiersz okolicznościowy, a w końcu wzniósł na cześć artysty-jubilata okrzyk: „Niech żyje!", który Towarzystwo i publiczność trzykrotnie powtórzyła. P. Hennig podziękował dyrektorowi, publiczności i kolegom toastem w roli organisty, tudzież wodwilem (?) w końcu przedstawienia. Po przedstawieniu podejmował solenizant kolegów. Kilka osób miejscowych i okolicznych wzięło także udział w przyjęciu, które publiczność z Towarzystwem węzłem braterstwa związało. Niema prawie zakątka w kraju naszym, gdzieby imię i artystyczna sława p. Henniga znana nie była. Wśród ciężkich trudów i zmiennych losów zawodu dramatycznego artysty spędził p. Hennig (urodz. w Krakowie 1825 r.) znaczniejszą część swego życia, bądź przy teatrach, krakowskim (w latach 1848 i 49, 1866—68) i lwowskim (od roku 1854—61), bądź przy scenie prowincjonalnej w Galicji, i wszędzie zdołał grą, pełną życia i humoru, zyskać powszechną sympatję. W wydziale niższej komiki, wedle pochlebnego sądu teatralnej krytyki, niema bezsprzecznie w naszym kraju sobie równego; w wielu rolach, np. Miechodmucha w „Krakowiakach i Góralach", Protazego w „Łobzowianach", Papkina w „Zemście", szambelana w „Panu Jowialskim", Kaspra w „Nikt mnie nie zna", Szaruckiego w „Majstrze i czeladniku", szewca w „Gałganduchu" — tkwi niezatarcie w pamięci publiczności, której pełnem prawem zwać się może ulubieńcem. Z serca też ponawiamy życzenie, aby się dnia złotego ze sceną ślubu doczekał!

— **Wydawnictwo krakowskiej „Czytelni ludowej"** idzie ciągle dalej w raz obranym kierunku, nie zrażając się bynajmniej nieświetnem powodzeniem. Wyszły teraz dwie nowe książeczki. 7. i 8. z kolei. Pierwsza zawiera śliczną pierwiastkę ludową pióra pani Julii Goczałkowskiej p. t. *Plotki* z czterema drzeworytami a druga zawiera powiastkę p. Leona Kunieckiego p. t. *Państwo Bodnarscy* z jedynastu drzeworytami Kostrzewskiego a oprócz tego powiastkę: *bez pracy nie będzie kołaczy* i *Gawędę o koniach* Janka z Bielca (Gregorowicza).

Powyższe dwie książeczki zostały już rozesłane prenumeratorom. Kto nie otrzymał, niechaj upomina się o nie. Dalszy szereg książeczek wraz z pocztem królów polskich jako premium wkrótce już zostaną wykończone i rozesłane prenumeratorom. Zamknie to drugie półroczne wydawnictwa *Czytelni ludowej*.

Same nazwiska autorów, których pisma umieszczano w *Czytelni*, są dowodem, że wydawnictwo stara się o treść jak najdoborniejszą. Tylko prace najznakomitszych popularnych pisarzy polskich znajdują pomieszczenie w *Czytelni*, a oprócz tego ozdobione są te książeczki doskonałemi w swoim rodzaju obrazkami, rysunku Kotsisa, Kostrzewskiego itp. znanych artystów. Śmiało można utrzymywać że ci, co kierują tem wydawnictwem rzecz. bo o ile sądzić można z dotychczas wydanych zeszytów, jest to z pewnością jedno z najlepszych wydawnictw ludowych polskich, a jest wszelka nadzieja, że wydawnictwo wytrwa na tej drodze i nadal, byle tylko publiczność zechciała je poprzeć gorliwiej niż dotychczas.

— **Rozprawa p. Wład. Golemberskiego** o wewnętrznych stosunkach Węgier nie znajduje się, jak się dowiadujemy, w handlu księgarskim. Zrobiono z *Przeglądu Polskiego* tylko małą ilość jej odbitków dla autora do bezpłatnego rozdania między przyjaciół i interesujących się sprawą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Brzozowskiego. Większa część powiatu Brzozowskiego nawidzona została straszną klęską gradową dnia 17. i 22. b. m. a osobliwie Trześniów, Buków, Jasionów, Zmienica, Turzepole, Gurki, Grabownica, bo oprócz żyta, które na paszę skosić wypada, ucierpiały znacznie także pszenice, wczesne jęczmiona, grochy i boby. Straty są znaczne, zwłaszcza że urodzaje mieliśmy bardzo ładne.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dnia 1. maja b. r.

Przewodniczący: wiceprezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu pp.: dr. Eligiusz Białoskórski, Antoni Jabłonowski, Mieczysław Marassé, Cezary Haller, Edward hr. Dzieduszycki, dr. Feliks Strzelecki i Mieczysław Szczepański.

I. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia. odczytano w myśl poprzednio zapadłej uchwały, ważniejsze ekshibita, jakie od ostatniego posiedzenia wpłynęły, oraz szereg uchwał, niezałatwionych dotąd od 1. stycznia — przytem uchwalono:

a) iż każdemu na posiedzeniu obecnemu referentowi przysłuża prawo wyjaśnienia rzeczy zaraz po odczytaniu jego zaległości;

b) iż referentom nieobecnym doręczone być mogą odnośne przypomnienia z urzędu.

II. Na sprawozdanie komisji do zbadania spraw subwencyjnych, na poprzedniem posiedzeniu wysadzonej, uchwalono po dłuższej dyskusji zwrócić komisji referat, a to w celu, iżby w swem wypracowaniu zastosowała się do formy przez p. ministra poleconej, powtórnie, by objawione przez siebie zdanie co do trybu subwencjonowania na przyszłość według otrzymanych wskazówek przedstawiła komisją, wzmocnioną nadto sekretarzem Towarzystwa.

III. Referuje p. Antoni Jabłonowski w sprawie zakupna baranów i owiec dla Dublan, wnosząc, aby w tym celu wysłać dyrektora Dublan do Wrocławia, gdzie właśnie będzie wystawa.

Uchwała zapadła zgodnie z wnioskiem — jednakże wpierw jeszcze postanowiono zażądać od pp. księcia Leona Sapiehy i Kazimierza Grocholskiego, przeznaczonych przez nich na ten cel darów, po 500 złr. każdy, gdyż inaczej nie byłoby dyrektora po co do Wrocławia wysełać.

IV. Referuje p. dr. Feliks Strzelecki, uzupełniając propozycję dyrekcji dublańskiej na opróżnione stypendja, których jest 6 prywatnych a 3 krajowych — uchwała zapadła: *a*) na stypendjum hr. Lewickiego 200 złr. rocznie, proponować ucznia Bastgena; *b*) na stypendjum ś. p. Maciąga 200 złr. rocznie, proponować ucznia Szybińskiego; *c*) na stypendjum ś. p. Ignacego Krzecznowicza 200 złr. rocznie, ucznia Gawrońskiego; *d*) nad propozycją dyrekcji co do ucznia Starzyńskiego na styp. śp. Żurakowskiego w kwocie 157 złr. 50 c. przejść do porządku dziennego; *e*) na stypendjum hr. Stadnickiej 105 złr. proponować Szalaja zamiast Morgulca; *f*) Rawskiemu odebrać stypendjum krajowe, a dać Angermanowi; Rzepeckiemu zaś zostawić stypendjum; *g*) Kołaczkowskiego proponować na stypendjum ś. p. Brześciańskiej na 105 złr. *h*) na stypendja krajowe proponować uczniów: Horodyńskiego, Kossakowskiego i Starkla — podanie tegoż ostatniego ma się uzupełnić. — Wreszcie podań uczniów: Popławskiego, Budzynowskiego i Kurowskiego nie uwzględniono.

V. Na wniosek referenta rachunkowości. p. Edwarda hr. Dzieduszyckiego, aby zamknięcie rachunków ogłosić w *Rolniku* i *Gazecie Narodowej* — uchwalono: zamknięcie rachunków Towarzystwa, szkoły i folwarku Dublańskiego ogłaszać corocznie w *Rolniku*, tudzież w *Gazecie Narodowej*, jeżeli takowe zamieści bezpłatnie.

VI. Wzięto do wiadomości zlanie się oddziałów dotychczasowych w Czortkowie, Buczaczu i Zaleszczykach w jeden oddział, jakoteż wybór p. Erazma Wolańskiego na przewodniczącego rzeczonego oddziału.

Za prezesa: *Henryk Strzelecki*, członek komitetu.

Ostatnie wiadomości.

Pierwszy kanclerz c. k. konzulatu w Stambule, p. Karol Kwiatkowski, został mianowany wicekonzulem austrjackim w Gałacu.

Minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego pp. Karola Kamieńskiego, sędziego pow. w Kołomyi, dla Przemyśla; Franciszka Brzehowskiego, sędziego pow. w Radziechowie, dla Tarnopola; a sędziego pow. w Kozowej, Zygmunta Świejkowskiego, i adjunkta sekretarza Rady najwyższej Izby sądowej, Jana Strumieńskiego, radcami sądowymi w Tarnopolu.

Sędzia pow. w Busku, p. Fortunat Macielinski został przeniesiony na własne żądanie w tym samym charakterze do Brodów. Paweł Maksymowicz został mianowany sędzią pow. w Radowcach, na Bukowinie. Na własne żądanie przeniesiono adjunkta sądu pow. w Lutowiskach, p. Adolfa Reszytełowicza w tym samym charakterze do Bohorodczan, jego zaś miejsce zajął w Lutowiskach dotychczasowy auskultant, Emil Dzułyński. Auskultanta, Edmunda Pareńskiego, mianowano adjunktem sądu pow. w Tarnobrzegu.

Presse donosi, że delegacje dla spraw wspólnych mają być zwołane na dzień 4. listopada b. r. do Wiednia.

W Peszcie toczą się rozprawy adresowe z coraz większem roznamiętnieniem. Najznakomitsi mowcy obu stronnictw biorą udział w dyskusji.

Król włoski telegrafem zalecił komendantowi w Liworno, aby ranionemu hr. Creneville wyraził w jego imieniu głębokie współczucie. Mówią, że powodem czynu jest zemsta prywatna. Niejaki Negri, kupiec liworniański, ma być sprawcą zamachu.

Do środy wiadomy był w Paryżu rezultat 290 wyborów. Wybrano 41 nowych osobistości. Potrzeba przedsiębrać 59 ściślejszych wyborów. Wieczory w poniedziałek i wtorek przeszły we Francji spokojniej niż się spodziewano. Zawsze jednak zaszły w kilku miastach nieporządki. Mianowicie donoszą z Amiens, Angers, Lille, Dijon i Tuluzy o znaczniejszych zaburzeniach. Skończyło się jednak na mowach gorących, śpiewaniu marsylianki, a w najgorszym razie powybijano okna rządowym kandydatom i potłuczono latarnie. Wojsko nie było nigdzie zmuszone do użycia broni. W środę jednak ponowiły się zaburzenia, jak widzimy z telegramu naszego.

Na giełdzie paryzkiej krążyły w dniu 26. bm. wieczorem wojenne pogłoski.

Krążyła wieść, że propozycję Bawarji, aby wszystkie rządy solidarnie poczyniły kroki dla zapewnienia zupełnej swobody obradom koncylium ekumenicznego, przyjęto ogólnie z sympatją. Otóż *Tagblatt* wiedeński donosi, że to nie jest prawdą, gdyż rzecz się ma w części przeciwnie. Wszystkie mocarstwa miały bowiem odpowiedzieć Bawarji, że chwili obecnej nie poczytują za odpowiednią do przedsiębrania wspólnej akcji w kwestji soboru.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 27. maja. Wczoraj wieczór ponowiły się niepokoje w Tuluzie, Lille, Alby, Tarn, Amiens. Wszędzie musiało wojsko rozpraszać zbiegowiska, nie używało jednak broni. W Amiens próbowano wystawić barykady, ale wojsko nie dopuściło. Nastąpiły aresztowania.

We *Wiener Ztg.* znajdujemy następujący artykuł:

Głosy z publiczności

o lekarsko-praktycznej wartości Brighta mączki pożywnej i wzmacniającej, także proszkiem kremowym zwanej. Zdanie d. 22. lutego b. r. publicznie wyrzeczone przez dr. Weimanna:

Dr. Weimann, który tak wiele nazbierał cennych doświadczeń o słabościach wieku sędziwego, tudzież o osłabieniach organizmu ludzkiego, zwrócił także szczególniejszą uwagę na Brighta mączkę pożywną i posilającą (także proszkiem kremowym zwaną), i czynił z nią kilka prób, których rezultat w interesie cierpiącej ludzkości publicznie ogłosił. Opiewa on: „Próby, jakie robiłem z Brighta mączką pożywną i posilającą (z apteki p. Weissa (*), Tuchlauben „zum Mohren"), przekonały mnie o doskonałości jej. Popiera ona cały system odżywczy oczywistym sposobem, w małych daniach zawiera wiele pożywności i bardzo łatwą jest do strawienia. W ogóle znalazłem ją bardzo skuteczną u osób podeszłego wieku, które cierpią na słabości kiszkowe, rozwolnienie, niedostatek krwi; u osób sędziwych, gdy się daje postrzegać utrata sił, nareszcie u osób chudych i słabowitych. W szczególności muszę zalecić używanie tej mączki u dzieci, które szybko rosnąc przytem wyglądają słabowicie i zdradzają kompleksję chorobliwą. 2035 4—6

(*) We Lwowie dostać można w sklepie p. Karola Schubutha.

Ostrzeżenie.

Pojawiły się weksle pieniężne, na imię Bazylego Święcickiego i Bazylego **Siokały** wystawione — gdy atoli te podpisy **są fałszowane**, więc obydwaj podajemy do publicznej wiadomości, że **żadnych weksłów** przez kogobądź takowe z podpisem jednego lub drugiego lub obydwóch razem wydane są lub będą, **nieprzyjmiemy i płacić takowych nie będziemy.**

Bazyli Siokało.
2160 2—5 *Bazyli Święcicki.*

Kawę Jamaika prawdziwą

w smaku wyśmienitą
w całych Włoszech wyłącznie używaną
sprowadził i poleca
funt 80 cnt.
handel
K. BAŁŁABANA.

Adwokat
Dr. Walery Szydłowski
przeniosłszy się z Buczacza do Stanisławowa, otworzył kancelarję w domu pp. Swirskich przy ulicy Brukowanej. 2115 4 4

Na dniu 6. czerwca r. b. odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Oddziału Gospodarskiego w Buczaczu — na które mam zaszczyt zaprosić Członków Oddziału Gosp. Buczaczko-Czortkowsko-Zaleszczyckiego. 2125 2—2

Czarnokońce 15. maja 1869.
Erazm Wolański
Przewodniczący.

Gra w Brunświckie

losy państwowe jest we wszystkich państwach prawnie dozwolona.

By tanim i pewnym sposobem dojść do majątku, wynoszącego **złr. 175.000**, lub też **100.500**, **70.000**, **35.000**, 1 raz **21.000**, 2 razy **17.500**, 2 razy **14.000**, 2 razy **10.500**, 2 razy **8.750**, 4 razy **7.000**, 3 razy **4.375**, 12 razy **3.500**, 35 razy **2.625**, 65 razy **1.750** i t. d., należy wziąć udział w mających się odbyć w dniu 9. i 10. czerwca

losowaniach

przez książęcy Brunświcko-Luneburgski rząd zatwierdzonych i poręczonych **wygranych w kapitale i premiach** w sumie

2 milionów 432.500 złr. w srebrze.

Do tego polecam z mego ciągle mającego szczęście kantoru całe premiowe kwity po 7 złr., pół-losy po złr. 3.50, ćwierć-losy po złr. 1.75. 1852 13—18

Premiowych tych kwitów nie należy mięszać z **niemającemi wartości promesami**, lecz każdy kupujący otrzymuje **oryginał**, przez samo państwo wydany, który przy wszystkich ciągnieniach reprezentuje całkowitą wartość, i tym sposobem strata nie jest możebną.

Do każdego zamówienia dołącza się **bezpłatnie** urzędowy plan, jak również wykazy wygranych po każdem ciągnieniu, i same wygrane wypłacają się bezzwłocznie. Upra za się zatem o **spieszne** zamówienia w wyłącznie i jedynie mającym sobie powierzoną przez rząd sprzedaż tych losów domu bankierskim

Moritz Schleissinger
Löwenhofstrasse 6. in Mainz.

Nr. 236. 2067 3—3

Ogłoszenie licytacji.

Gmina miasta Brzozowa wydzierżawia następujące dochody:

a) Grunta „Wygon pod lasem" z ceną fiskalną 105 złr. w. a.

b) Grunta „Wygon za wodą" z ceną fiskalną 60 złr. w. a., na czas od 1. stycznia 1870 do końca grudnia 1875 na dniu 15. a w razie niepomyślnym 22. lipca 1869.

c) Propinację piwną wraz z dodatkiem gminnym z ceną fiskalną 1641 złr. w. a., na czas od 1. stycznia 1870 do końca grudnia 1872, na dniu 6. i 20. lipca 1869.

d) Propinację miodową z ceną fiskalną 53 złr. 97 cnt. w. a., na czas od 1. stycznia 1870 do końca grudnia 1872, na dniu 4. i 12. sierpnia 1869.

e) Targowe i placowe z ceną fiskalną 635 złr. w. a. na czas od 1. stycznia 1870 do końca grudnia 1872, na dniu 14. i 21 października 1869.

Brzozów d. 10. kwietnia 1869.
Józef Korczyński
naczelnik gminy.

Zajazd Bindera

„pod Białym koniem."

Niżej podpisany właściciel zajazdu w Brodach ma zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność uwiadomić, że swój dawny dom zajezdny zwany „**Hotel Binder**" w maju t. r. połączył z firmą Błockich „pod **Białym koniem**," który to zajazd już od 80 lat w Brodach istnieje.

Zadaniem jego będzie i nadal, kuchnią i piwnicą jak najstaranniej usłużyć, a dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe uczęszczanie do jego zajazdu, kawiarni i restauracji, prosi i podróżującą Szanowną P. T. Publiczność o zaszczycanie tego domu zajezdnego, ponieważ do odnowienia i wygodnego urządzenia tego przedsiębiorstwa nie szczędził kosztów, aby Szanownej P. T. Publiczności w każdym względzie dogodzić.

Brody z końcem maja 1869.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem

Karol Binder
właściciel zajazdu „pod **Białym koniem.**"
2162 2—2

Trenczyn-Cieplice w Węgrzech.

gorące kąpiele siarczane

od 29. do 3.° R. — Od stacji północnej kolei Ungarisch Hradisch odległe o ośm godzin drogi, koleją państwową (Staatsbahn) od stacji Wartberg dziesięć godzin pocztą.

Kąpiele są szczególnie skuteczne w goścu, reumatyzmie, newralgii, wycieńczeniu, chorobach naskórnych i kości, syfilitycznych, i w szkrofułach.

Początek pory kąpielowej 1. maja.

Dokładnie urządzone i wszelkie wymagania zadowalniające mieszkania, eleganckie restauracje i kawiarnie, zamknięte i szklannemi ścianami zaopatrzone miejsca dla przechadzki, czytelnie, doskonała orkiestra, teatr, bardzo piękny park, codzienna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna.

Dobra żętyca, wszystkie mineralne wody, kąpiele smerekowe i żelazne. W zakładzie znajdują się cztery łazienki zwierciadlane, wanny porcelanowe, gorące i zimne kąpiele kropliste.

Dalszych objaśnień udziela kasjer kąpielowy pan **Buczansky**, lub lekarz kąpielowy pan dr. **Ventura** król prus. radca sanit. w Cieplicach pod Trenczynem, i pan dr. **Ed. Nagel** w Wiedniu. 1936 4—6

Z zarządu dóbr J. Ex. Barona Szymona Sina.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Zakład aukcyjny w Wiedniu. Operngasse Nr. 2.

Najznakomitsze fabryki bielizny

w Paryżu

powierzyły najw. wyłącznie koncesjonowanemu 1746 22—24

Zakładowi aukcyjnemu

w Wiedniu, Operngasse Nr. 2 naprzeciw starego i nowego teatru Opery, wielkie swe zapasy **męzkiej i damskiej bielizny** na sprzedaż. **!Zdumiewająco tanie ceny! !Wyborne gatunki! !Najgustowniejszy fason!** przewyższają wszystko co dotąd istniało w podobnym rodzaju. Dyrekcja tegoż pozwala sobie zwrócić uwagę na tę nadzwyczaj korzystną sposobność kupna bielizny, zwłaszcze **całkowitych wypraw.**

Koszule męzkie kolorowe, z najlepszego perkalu, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, do 3.
Koszule męzkie z dobrego shirtingu, piękne przody, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50 do 3.
Koszule męzkie z najcieńszego shirtyngu, z cienkim przodem batyst. 1 sztuka złr. 3.50, 4. 4.50 do 5.
Koszule męzkie z najcień. shirt. z przod. batyst. ręcz. haft. 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5 do 6.
Koszule męzkie z czystego płótna, najlepszego gatunku, 1 sztuka złr. 2, 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Koszule męzkie z czystego lnianego batystu, z przepysznemi przodami. 1 sztuka złr. 5.50, 6, 6.50, 7.
Kalesony męzkie niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju, z dobrego rumburgskiego płótna, 1 sztuka złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie z najlep. czyst. płótna, gładkie i marszcz., 1 sztuka złr. 1.25, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie, haft. z najcień. lnianego bat., według najnow. wzor. 1 sztuka złr. 3, 3.50, 4 do 4.50.
Koszule damskie z pięknem koronkowem obszyciem i haftem, 1 sztuka złr. 4.50, 5, 5.50 do 6.
Koszule damskie nocne z cienk. płótna, pięk. kroju, 1 sztuka złr. 4. 4.50, 5, 5.50 do 6.
Gorsety z cienkiego shirtyngu, z bogatym haftem, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 5.
Majtki damskie z najcieńszego shirtyngu, haftowane, złr. 1.10, 1.40, 1.70, 2, 2.50 do 3.
Spodnice z perkalu, w kliny krajane, z wolantami i bogato haft. wstawkami, krótkie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, powłoczyste złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 6.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek do nosa ½ tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do 4.
Belgijskie batystowe chustki do nosa ½ tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do. 5
Płócienne obrusy w deseń na 6 osób złr. 5, 6, 7; na 12 osób złr. 10, 12, 15 do 20.
Płócienne ręczniki w deseń ½ tuzina złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
51-łokciowa sztuka weby rumburgskiej złr. 20, 22 do 24; sztuka 53-łokciowa złr. 28, 30 do 35.
50-łokciowa sztuka weby belgijskiej batystowej złr. 28, 30, 35, 40 do 50.

Przesyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówką we wszystkich kierunkach wykonywują się szybko i niezawodnie; przy zamówieniu koszul męzkich uprasza się o podanie objętości szyi.

Przy zamówieniach na 30 złr. dodaje się pół tuzina cienkich batystowych chustek **bezpłatnie.**

Przy zamówieniach na 60 złr. jeden obrus w deseń na 6 osób **bezpłatnie.**
„ „ „ 100 „ „ „ „ „ 12 „ **bezpłatnie.**

W takim samym stosunku przy zamówieniach większych dodają się bezpłatne dodatki.

Zakład aukcyjny w Wiedniu. Operngasse Nr. 2.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa

Towarzystwo akcyjne fabryki papieru w Czerlanach.

Obwieszczenie.

Ponieważ zwołane **na 29. maja zwyczajne walne Zgromadzenie** dla braku statutem (§. 51) przepisanej ilości (100) głosów odbyć się nie może — przeto:

Dyrekcja ma zaszczyt w myśl §. 51 stat. zaprosić pp. akcjonarjuszów na

nadzwyczajne walne Zgromadzenie

które odbędzie się

dnia 12. czerwca r. b. o godz. 7. wieczór

w lokalnościach Filii Banku Anglo-Austrjackiego we **Lwowie** przy placu Marjackim na 1szem piętrze.

Termin do złożenia akcyj przedłuża się do 9. czerwca.

Pod obrady i uchwały Zgromadzenia przyjdą przedmioty dawniejszem Obwieszczeniem na porządku dziennym postawione.

Ważność uchwał tego Zgromadzenia nie będzie zależeć bynajmniej ani od liczby członków mających głos, ani od ilości głosów zebranych. 2167 2—3

Nadzwyczajne zniżenie cen książek!!!

Wybór najulubieńszych i najlepszych książek,

w nowych, poprawnych, kompletnych, egzemplarzach!!

po zniżonych cenach bezprzykładnych !!!

Neustes grosses Conversations-Lexicon des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z, in grossen starken Lexicon-Octavbänden, eleg., nur 6 fl. ö. W.! — **Das berühmte Düsseldorfer Künstler-Album**, grosses Pracht-Kupferwerk allerersten Ranges mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk) in pompösen Original-Prachteinbänden, Quart, nur 5 fl. **Dichter-Album**, Sammlung der beliebtesten deutschen Dichtungen (Rückert — Heine — Geibel — Lenau etc.), 3 Bände, ca. 900 Seiten stark, sehr eleg. ausgestattet, statt 8 fl. nur 2 fl.! — **Deutschland**, sein Volk und seine Sitten, seine Sprache und seine Trachten, 575 Seiten gr. Octav, mit **16** saubern Costümbildern in Blattgrösse nur 2 fl.! — 1) **Grosser naturgeschichtlicher Bilder-Atlas** mit **500** prachtvoll color. naturgetreuen Abbildungen, auf **20** grossen Kupfertafeln in allergrösstem Quartformat, 2) **Rossmässler.** Aus der Heimath, populair naturgeschichtliches Prachtwerk, in Quart, mit hunderten von Illustrationen, beide Werke zusam. nur 3 fl.! — **Ostindien**, grosses Prachtwerk, malerisch historische Beschreibung dieses höchst interessanten Erdtheiles, mit **24** Prachtstahlstichen, nur 2⅓ fl! — 1) **Die Erde und das Meer**, 410 gr. Octavseiten stark, 2) **das Reich der Luft**, 432 gr. Octavseiten stark, 2 prachtvoll populäre naturhistorische Werke 1866, mit hunderten Abbildungen, farbigen Bildern etc., feinstes Papier, elegant cartonirt, beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Album von 200 Ansichten** der berühmtesten Städte, ihrer Kirchen, Monumente und Kunstwerke, auf 20 grossen Kupfertafeln (feine Stahlst.) in Quart, in sehr eleg. reich mit Gold verziertem Carton, nur 2 fl.! — 1) **Mysterien der Klöster von Neapel**, oder Memoiren einer Benediktiner-Nonne, mit Portrait, 2) **Mormonengräuel**, Enthüllungen aus dem Leben und Treiben der Mormonen, mit Illustrat., beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Dr. Menzel.** Die **Kunstwerke des Alterthums**, das Gesammtgebiet der bildenden Kunst (vollständige Kunstgeschichte), enthält die Werke der Malerei, Baukunst, Bildhauerei etc., in den verschiedenen Perioden und Schulen der Kunst, grosses Prachtwerk in Quart, mit **60** künstlerisch ausgeführten Stahlstichen, elegant gebunden, nur 5 fl.! — **Körner's** sämmtl. Werke, beste vollständigste Original-Ausgabe, mit Stahlstichen, feinstes Papier, elegant, nur 2 fl.! — 1) **Die Jobsiade**, komisches Heldengedicht mit **Illustrationen** eleg. gebd., — 2) **Illustrirte Novellensammlung**, mit ca. **100** Illustrationen, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — Der **Bau des menschlichen Körpers**, populäre Anatomie, mit einem grossen prachtvoll ausgeführten anatomischen Bilder-Atlas in Folio, nur 3 fl.! — 1) **Polizei-Geheimnisse**, 3 Bände Octav, 2) **der Kreuzzug der Schwarzen** (Jesuiten-Geschichten), 2 Bde. Oct. (beide sehr interessant und spannend), **zusammen** nur 2 fl.! — **Der Ocean**, seine Geheimnisse und Wunder, gr. populär naturhistorisches Prachtwerk, mit sehr vielen Abbildungen, gross Octav, über 300 Seiten stark, eleg. cartonirt, nur 2 fl.! — **Neue Roman-Zeitung**, enthält 22 vollständige neue Romane von Sophie Schwarz — Höfer — Raabe — Willkomm — Alfred Meissner etc., elegant, zusammen nur 4 fl.! — 1) **Boccaccios** Decameron 2 Bde. eleg., gebd., 2) **Anthologie** deutscher Dichter, Sammlung über **500** der beliebtesten Gedichte, Heine, Geibel, Lenau etc. in 2 Bänden, beide Werke zus. nur 3 fl.! — **Byron's** complet **Works**, in five Volumes, mit feinsten englischen Stahlstichen, nur 2 fl.! — **Casanova's** Memoiren, in 17 Bänden, gr. Octav, mit sämmtl. Illustrationen, nur 14 fl.! — **Gaszner, Universal-Lexicon der Tonkunst**, von A—Z., ca. 1000 Lexicon-Octavseiten stark (das berühmteste und nützlichste Werk für alle Musikfreunde), nur 4 fl.! — 1) **Zschocke's** humoristische Novellen, neueste Auflage, in 3 Octavbänden, 2) **Humoristisches Bilder-Album**, die gelungensten Bilder, mit Text aus den berühmten Düsseldorfer Monatsheften (Quart), beide zusammen nur 4 fl.! — **Abenteuer des Lorenzo de Ponte** (Seitenstück zu Casanova), 2 fl! — 1) **Opern-Album**, Sammlung von 59 der beliebtesten neuesten Opern-Melodien für das Pianoforte, sehr elegant ausgestattet, 2) **Tanz-Album** für 1869, die **neuesten** beliebtesten Tänze für Pianoforte enthalt., beide zus. nur 4 fl.! — **Jäckel** Leben und Wirken **Dr. Martin Luther's** 3 Bde. (Schillerformat), Pracht-Ausg. mit 22 feinsten Stahlstichen, nur 2 fl. — **Dr. Heinrich**, Rathgeber aller Geschlechtskrankheiten und Schwächen nebst Heilung derselben (versiegelt), 2 fl.! — **Illustrirte Mythologie aller Völker der Erde**, 10 Bände, mit sehr vielen Stahlst., nur 2⅓ fl.! — Die **Kunstschätze Wiens** gr. Prachtkupferwerk mit Text von Perger, sämmtl. Gemälde-Gallerien enthaltend, **vollständige** Ausgabe mit **108** (Einhundert acht) prachtvollen Stahlstichen in Quart, nur 12 fl.! — **Canabich's** grosse Geographie, neueste Auflage, 2 Bde, mit Illustrationen, sehr elegant gebunden, nur 3 fl. — **Byron's Werke**, beste deutsche Ausgabe in 12 Bänden, mit **12** Stahlstichen, elegant, nur 3 fl.! — **Feierstunden**, grosses Prachtkupferwerk mit den beliebtesten Erzählungen, Romanen, Novellen etc., der ersten Schriftsteller der Neuzeit, mit den **schönsten** Stahlstichen, Farbendruck, Holzschnitten etc., 2 Bde. Hoch-Quart-Format, zusammen nur 3¼ fl.! — 1) Die **sieben Cardinaltugenden**, 4 Bde. mit Illustrationen, 2) Der **Jesuit**, 2 Bände, 3) **Die Nonne**, 2 Bände. (Diese 3 äusserst spannenden Romane haben in ganz Europa ausserordentliches Aufsehen erregt), zus. nur 4 fl.! — **Löbe's** Landwirthschaft, 700 grosse Octavseiten Text, mit **300** Illustrationen, nur 2 fl.! — Grösste und vollständigste **deutsche Literaturgeschichte in 30** Bänden (jeder Band 300 Seiten) mit **58** meisterhaft ausgeführten Portraits in feinsten Stahlstichen, 5. neueste Auflage (1864) statt 13⅓ Thaler, nur 12 fl! (Eins der vorzüglichsten Werke der Neuzeit.) — 1) **Kaltschmidt's** Fremdwörterbuch, 1868, circa 20.000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** Wörterbuch der deutschen Sprache, ca. 800 Octavseiten stark, 3) **Die modernen Schriftsteller und Dichter des Auslandes** (Lamartine — Bremer — Sand — Victor Hugo etc.), 14 Theile, mit den Original-Portraits in feinsten Stahlstichen, alle 3 Werke zusammen nur 3 fl. ö. W.!!

Bezpłatnie załączają się przy zamówieniach na kwotę 10 złr. znaczne dodatki; przy większych zamówieniach także **miedzioryty, dzieła klasyczne** itd.

UWAGA. Każde zlecenie bywa **natychmiast** rzetelnie uskuteczniane. Uprasza się udawać jedynie **wprost** pod adresem: **Export-Buchhandlung** von

M. Glogau junior,

Bücher-Exporteur in Hamburg ***Neuerwall 66.***

Książki są wszędzie wolne od cła i podatku.

Ponieważ zaliczka pocztowa do c. k. Austrjackiego państwa nie jest tu dozwolona, przeto uprasza się o łaskawe dołączenie do zamówienia całej kwoty w notach bankowych lub państwowych. 2157 1—1

Prawdziwy toniczny, **ELIXIR DU Dr. GUILLE** przeciw-katarowy

Elixyr, 2042 3—24

przyrządzony według wskazówek dr. Guille przez Pawła Page, aptekarza i właściciela przywileju w Paryżu, rue de Grenelle, St. Germain N. 13.

Działanie elixyru Guille jest wszechstronnie zadawalniające i dobroczynne. Zamiast osłabienia, jako środek przeczyszczający, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest on zarówno wzmacniającym i ochładzającym; pokrzepia rozmaite organa, nie wymaga żadnej ścisłej dyety, ale wymaga, by w dniu użycia zjeść posilną wieczerzę; jednem słowem, nie sprawia żadnych nieprzyjemności.

Przyrządzony on jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych materyj, których zbawiennie działające części składowe rozpuszczone są w lekko ocukrzonych spirytusowych płynach. Łyżeczka od kawy tego elixyru w niewielkiej ilości osłodzonej wody przed lub po jedzeniu, zaostrza apetyt i dopomaga trawieniu.

Broszura o samodzielnem leczeniu się w chorobach, w których elixyr ten jest pożyteczny, z dokładnym opisem sposobu użycia, dołącza się bezpłatnie do każdej flaszki. Taż sama broszura, na frankowane żądanie przez pp. Klinger & Comp. może być otrzymaną.

Szczególnie do polecenia jest ten elixyr klasom pracującym, jako niewymagający znacznych wydatków i nienarażający na stratę czasu, ponieważ uzdrowienie zapomocą jego następuje bardzo szybko.

Otrzymać można u pp. aptekarzy Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera we Lwowie: C. v. Alth i Krzyżanowskiego w Czerniowcach: Gustawa Johanny w Bielsku, A. Siedleckiego w Krakowie.

Avis

dla pp. oficerów, c. k. wojskowych komisyj moderunkowych i posiadaczy koni.

Do pana Józefa Rosenzweiga w Wiedniu, utrzymującego Centralny **skład** rozsyłkowy chemicznych **artykułów** Sportu, nadeszły znaczne zlecenia i następujące listy pochwalne, z których ogłaszam tylko następujące:

Jön Köping i Talorp w Szwecji, 15. sierpnia 1868.

Posiadając szwedzki dziennik sportowy „Haestvännen", uważałem za mój obowiązek, zrobić próbę z pańskiemi w Wiedeńskim „Sporcie" ogłoszonemi „chemicznemi artykułami sportu", i zbadać takowe dokładnie w mojej stajni, by je następnie w razie pomyślnym zalecić także publiczności szwedzkiej, zajmującej się sportem.

Przesłaną mi 1 flaszkę „Sporting Liquid", 1 puszkę glicerynowego **mydła** na odsednienie, **1** flaszkę oliwy na rzemienie, i 1 słoik maści na kopyta zużyłem, i winszuję panu, że Ci się powiodło, **prześcignąć fabrykaty angielskie**, wyroby pańskie bowiem okazały świetny skutek; upraszam tedy pana, abyś z wspomnianych gatunków raczył przysłać mi każdego po 12 flaszek, a należytość odebrał sobie od mego bankiera.

Z uszanowaniem **Gustaw br. Wrangel**
szambelan JM. króla szwedzkiego.

Do Wielmożnego dr. G. Kriegera!

Pański Sporting-Liquid tak wyśmienite u mego konia zrobił usługi, iż go mogę jak najlepiej zalecić każdemu posiadaczowi koni, któremu zależy na utrzymaniu czystości i elastyczności nóg **Teodor Weber**
c. k. porucznik w 6. pułku ułanów i adjutant fmp. br. Gablenza.

C. k. komisja moderunkowa 9. pułku ułanów. Mediasch 11. lutego 1869.

Pan Józef Rosenzweig w Wiedniu!

Proszę dla pułku przysłać za frachtem ile możności jak najprędzej 40 flaszek Sporting-Liquid I. na Arad Alvincz do Mediasch w Siedmiogrodzie. Ponieważ od razu rozpoczynamy większą partją naszą potrzebę, i na przyszłość odbiorcami pańskimi będziemy, przeto proszę o przyznanie nam możebnego upuszczenia ceny.

Br. Boni porucznik.

Sporting-Liquid I. flaszka po złr. 1.25, Sporting-Liquid II. złr. 1.25, tynktura na gnicie strzałki kopytowej złr. 1, englische Physik za łut 25 cnt., glicerynowe smarowidło na siodła słoik złr. 1, angielskie smarowidło na szory złr. 1, oliwa na rzemienie 1 flaszka 75 cnt., czernidło na rzemienie 2 flaszki 90 cnt.

Dostać można za pośrednictwem **J. Rosenzweiga w Wiedniu, Leopoldstadt. Körnergasse Nr. 2.**

Główny skład we Lwowie u **J. Piepes**, w aptece „pod Złotym lwem" przy ulicy św. Anny, tudzież u pp. F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego i J. F. Kleina Wwy.

Oprócz tego zajmują się rozprzedażą: Pp. Henryk Koy i F. A. Wielogłowski *w Tarnowie*, S. Lichtmann *w Nowym Sączu*, Ignacy Szaitter i Spółka *w Rzeszowie*, Józef Knaus *w Białej.* 1744 7—?

Wydawca: Witalis W. [illegible] Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Korneia Pillera.